

Sto pierwsza twarz Jandy

Wszystko robię po kolei

Krystyna Janda jest jedną z najbardziej zapracowanych polskich aktorek, ale nie ucieka przed reporterami. Wywiadu udzieliła nam podczas elbląskiego festiwalu sztuki słowa.

— Niedawno zakończyła pani długą trasę koncertową. Czy bardzo była dla pani uciążliwa?

— Trasa ta sprawiła mi dużo satysfakcji z dwóch powodów. Po pierwsze była to największa trasa koncertowa w historii teatru polskiego, a po drugie na moje przedstawienia przychodzili zwykli ludzie. Bilety były tanie, a więc to przede wszystkim pozwoliło oglądać moje występy tym, którzy normalnie nie mieliby na to pieniędzy.

— W radiu Krystyna Janda wcieliła się w postać stu sławnych kobiet. Czy zagrała pani tam samą siebie?

Młodym artystom radzę, żeby nic nie udawali, mają być sobą, a przede wszystkim mają wierzyć w siebie.

— Nie, ponieważ uważam, że ta setka kobiet jest sławniejsza ode mnie.

— Aktorstwo, reżyseria, dwie książki, płyta, felietony do „Urody”, własna strona internetowa. Jak pani to wszystko godzi?

— Wszystko robię po kolei, zwyczajnie ograniczam czas na każdą z tych rzeczy. To, co robię, widać. Natomiast znam takich aktorów, którzy też dużo robią, ale tego nie widać.

— Niedawno ukazała się pani nowa książka — „Moja droga B.”. Czy B. jest postacią rzeczywistą, czy to raczej zabieg stylistyczny, literacki?

— Wspomniana przez pana B. to portret zbiorowy postaci, które znam.

Piszę zawsze to, co widzę. Jeżeli bym pisała inaczej, niż to co zaobserwowałam, to nie chciałabym o tym w ogóle pisać.

— Która z wykonywanych ról sprawiła pani najwięcej trudności?

— Trudności miałam z połową z nich. Najwięcej kłopotów sprawiła mi Panna Julia w Strindbergu. Sztuka według mnie wystawiana w nie najlepszym okresie, po prostu



Krystyna Janda jako Maria Callas

Fot. Archiwum

nie lubię tej postaci. W swojej skórze jestem wtedy, gdy gram Shirley, Marię, Gizelę czy Marlenę. Z Shirley około dwusetnego przedstawienia doszłam do wniosku, że nie mogę tego dłużej grać, męczyłam się strasznie. Po kolejnych 40 razach

przebudowałam trochę tę postać, była to już inna rola i tak gram ją do dzisiaj już 11 lat. Do Callas przygotowywałam się dwa lata, do Marleny również, chociaż Marlena była blisko mojej osoby, jej płyt słuchałam od dziecka. Najkrócej przygoto-

wywałam się do Fedry — ponieważ jest to fikcyjna postać, łatwiej było ją zagrać. Po 25 latach pracy potrafię zagrać wszystko co sobie wyobrażę, warsztat mam tak opracowany, że nie sprawia to mi najmniejszej trudności.

— W jaką postać wcieliła się pani w najbliższym czasie?

— W tej chwili pracuję nad monodramem, w którym zagram 10-letnią dziewczynkę chorą na autyzm.

— Co poradziłaby pani młodym ludziom u progu kariery.

— Młodym artystom radzę, żeby nic nie udawali, mają być sobą, a przede wszystkim mają wierzyć w siebie.

Rozmawiał:
Robert Bieliński



Krystyna Janda podczas elbląskiego festiwalu pokazała jedną ze swych ulubionych ról — Marię Callas

Fot. Aleksander Winter

Krystyna Janda

- ◆ Urodziła się w 1952 roku.
- ◆ Ukończyła podstawową szkołę muzyczną, Liceum Sztuk Plastycznych i Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie (1975).
- ◆ Na ekranie debiutowała w 1976 w filmie „Człowiek z marmuru”.
- ◆ Ważniejsze filmy: „Bez znieczulenia” (1978), „Człowiek z żelaza” (1981), „Przesłuchanie” (1982, premiera w 1989, nagroda w Cannes), „W zawieszaniu” (1987), „Zwolnieni z życia” (1992, nagroda w San Sebastian).